Nr. 43. Kraków, Piątek 21 Lutego 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Lex Badeni.

III.

Przy rozdziale nowych mandatów pomiędzy kurye przyjęto całkiem słusznie, jako zasadę, że każdy kraj powinien wybierać odrębnie choćby jednego tylko posła. W ten sposób uszanowano indywidualność krajów i rozdział mandatów zasługiwałby na uznanie, gdyby nie popełniono znowu bardzo grubych błędów, które odbiły się głównie na Galicyi.

Przedewszystkiem, skoro podstawą praw wyborczych w kuryi piątej nie jest ani census podatkowy, ani społeczne stanowisko jednostki, ale wyłącznie i jedynie obywatelstwo austryackie i pełnoletność, należało za podstawę rozdziału mandatów przyjąć wyłącznie tylko albo liczbę mieszkańców, albo liczbę uprawnionych do głosowania. Tymczasem zwrócono uwagę na siłę podatkową pojedyńczych krajów i skombinowano ją z liczbą mieszkańców. W ten sposób w naszym systemie wyborczym podwakroć uwzględniono siłę podatkową: raz w czterech kuryach opartych na census podatkowym, drugi raz w kuryi piątej przy rozdziale mandatów. Tymczasem kraje ekonomicznie słabsze potrzebują raczej silniejszej reprezentacyi, niż kraje zamożne, a w szczególności potrzebuje takiej reprezentacyi Galicya, której ubóstwo w znacznej części nie jest jej winą, ale winą poprzedniego systemu rządowego. N a t o m i a s t o w a k o m b i n a c y a l i c z b y m i e s z k a ń c ó w z s u m ą o p ł a c a n e g o p o d a t k u s k r u p i ł a s i ę, j a k z w y k l e n a G a l i c y i. Jako miarę przyjęto, że jeden mandat ma przypadać na 350.000 ludności. Otóż według tej miary na nasz kraj wypadłoby 18·5 czyli 19 mandatów. Że jednak opłacamy rocznie jedynie 11,755.662 złr. podatków bezpośrednich, przyznano nam w kuryi powszechnej jedynie 15 posłów. Wskutek tego każdy okręg wyborczy w Galicyi z wyjątkiem lwowskiego (236.815), krakowskiego (226.000) i tarnowskiego (425.242) liczy więcej, aniżeli 450.000 ludności, a okręgi brodzki, tarnopolski i stanisławowski liczą przeszło po 490.000 i okręgi wielicki, borszczowski i kołomyjski przeszło po 480.000 mieszkańców, gdy tymczasem w Niższej Austryi ani jeden nie dochodzi 350.000 mieszkańców; a w Wyższej Austryi ani jeden nie liczy 300.000 mieszkańców. Wskutek tego, gdy w kuryi piątej w ogóle jeden mandat przypada na 74.076 wyborców, w Galicyi jednego posła z tej kuryi wysyła 93.825 wyborców. Tę cyfrę przewyższa tylko jedna Kraina, w której jeden mandat tej kuryi wypada na 108.726 wyborców. Natomiast jednego posła wybiera w Vorarlbergu 27.385, w Tryjeście 33.485, w Salcburgu 40.746, w Gorycyi i Gradysce 52.198, na Śląsku 60.075, w Dalmacyi 61.778, w Austryi Wyższej 64.031, w Tyrolu 64.592, w Austryi Niższej 66.363, na Morawach 72.740, w Styryi 74.020, w Czechach 74.044, na Bukowinie 74.372, w Istryi 74.617, a w Karyntyi 75.241. C y f r y t e a ż n a z b y t d o s a d n i e w y k a z u j ą p o k r z y w d z e n i e G a l i c y i p r z y r o z d z i a l e n o w y c h m a n d a t ó w.

Jednakowoż cyfra 350.000, przyjęta przez rząd jako jednostka obliczenia, jest stanowczo błędna. Z krajów, które otrzymują po jednym mandacie, liczy Vorarlberg 107.956, Tryjest 133.512, Salcburg 167.365, Gorycya i Gradyska 213.292, Istrya 302.491, Karyntya 353.230, a Kraina 493.433 mieszkańców. Gdyby chciano być zupełnie sprawiedliwym, przyjętoby za normę Vorarlberg i liczbę jego mieszkańców za jednostkę. Jeżeli bowiem w kraju tym 107.956 mieszkańców ma otrzymać jednego posła, to słuszną byłoby rzeczą, aby w każdym innym kraju każde 108 lub 110 tysięcy ludności miało odrębnego reprezentanta. Rząd obawiał się jednak zbytniego pomnożenia liczby posłów, gdyż przybyłoby ich 211. Wprawdzie liczba ta nie wyrównywałaby wcale stosunku, jaki wobec wzrostu liczby wyborców istnieć powinien pomiędzy liczbą nowych, a dawnych mandatów, ale nie możemy zaprzeczyć, że liczba 564 posłów możeby była zbyt wysoką i wpłynęłaby ujemnie na tok i tak niezbyt szybkich obrad parlamentu. Nie było jednak również najmniejszej podstawy do przyjęcia cyfry 350.000 za jednostkę i jedyną racyonalną podstawą mogło być przecięcie sumy ludności wszystkich krajów, otrzymujących po jednym pośle. Ta przeciętna przedstawia 253.039, i tę cyfrę należało przyjąć za jednostkę. Nie pomnożyłoby to znowu zbytnio liczby posłów, bo przy tej jednostce zamiast 72, wypadałoby stworzyć 92 lub 93 nowe mandaty. G a l i c y a otrzymałaby jednak 25, a względnie 26, zamiast 15, a względnie 19 mandatów. — P o k r z y w d z e n i e G a l i c y i j e s t z a t e m b a r d z o z n a c z n e i ż a d n ą m i a r ą o s t a ć s i ę n i e m o ż e.

Reforma wyborcza wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na stosunek głosów, jakiemi rozporządzają pojedyncze narodowości w Izbie poselskiej. Przewaga Niemców zarówno w Radzie państwa jak w Sejmach krajowych opiera się na podziale wyborców na kurye. — Powszechne głosowanie złamałoby niewątpliwie przewagę Niemców, i dlatego właśnie zjednoczona lewica tak bardzo opiera się zniesieniu kuryj, a nawet przydzieleniu nowych wyborców do dotychczasowych grup wyborczych, i żąda utworzenia dla nich osobnej kuryi. To też piąta kurya wzmocni niewątpliwie słowiańskie stronnictwa w Izbie poselskiej, chociaż nie w tym stopniu, jak tego spodziewać się było można. Wprawdzie w tej chwili nie możemy dać dokładnego obliczenia, ponieważ na to potrzebaby porównywać cyfry każdego z okręgów wyborczych z osobna, na co (z wyjątkiem Galicyi i Śląska) nie było dość czasu, ale na podstawie ogólnych cyfr, wykazujących stosunek narodowości w każdym kraju, możemy do pewnego stopnia ściśle oznaczyć, ile mandatów otrzyma każda z narodowości.

Przedewszystkiem obie Austrye, Salcburg i Vorarlberg wyślą samych Niemców w liczbie 15. Dalej Niemcy reprezentują w Czechach 37%, na Morawach 29%, w Styryi 68%, Tyrolu 54% i Karyntyi 71% całej ludności. W tym stosunku przypaść im może w Czechach 6, na Morawach 2, w Styryi 3, w Tyrolu 2 i w Karyntyi 1 mandat. Na Śląsku jest w okręgu opawskim 252.583 Niemców, 61.699 Czechów i 3.237 Polaków. W tym okręgu przypadnie zatem mandat Niemcom. Niemcy otrzymać mogą zatem 29 mandatów na 72. W Austryi reprezentują oni jednak tylko 36% ogółu ludności. Należałoby im się zatem tylko 20 mandatów. Włosi otrzymają jeden mandat w Tryjesteńskiem, gdzie tworzą 73·8% ludności, i w Tyrolu, gdzie ich jest wprawdzie tylko 45%, ale mają przewagę w trydenckim okręgu wyborczym. Południowi Słowianie mają przewagę w Krainie (94%), Dalmacyi (96%), Istryi (58%) i Gorycyi (63%). Nadto w Styryi uzykać mogą jeden mandat, bo choć reprezentują tylko 32% ludności, mogą karnością zwyciężyć w południowej części kraju. Południowi Słowianie otrzymać mogą razem 6 mandatów. W myśl podanych wyżej cyfr Czesi otrzymają w Czechach 12, a na Morawach 5, razem 17 mandatów. Na Bukowinie żyje 21% Niemców, 42% Rusinów, 32% Rumunów i 3% Polaków. W tym stosunku Niemcy mogą przeważyć szalę na korzyść Rumunów. W każdym zaś razie wybór tu jest niepewnym. Wreszcie w okręgu cieszyńskim jest 27.947 Niemców, 69.140 Czechów i 174.877 Polaków. Wyjdzie tu zatem na pewno Polak. Doliczywszy do posłów słowiańskich wszystkich posłów z Galicyi, do Izby poselskiej z nowych posłów z wszelkiem prawdopodobieństwem wejdzie 29 Niemców, 2 Włochów i 41 Słowian (lub 40 Słowian i 1 Rumun). Ten wzrost żywiołów słowiańskich poczytać należy za *activum* projektu rządowego, choć wypływa on samą siłą faktu z rozszerzenia prawa głosowania.

Przechodzimy nareszcie znowu do dat najbardziej nas obchodzących, a zebranych z całą ścisłością na podstawie ostatniego spisu ludności. W kraju naszym tylko okręgi wyborcze: krakowski (starostwa Kraków i Chrzanów), wielicki (star. Wieliczka, Wadowice, Biała, Żywiec i Myślenice), bocheński (star. Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów i Mielec) i rzeszowski (star. Rzeszów, Ropczyce, Pilzno, Kolbuszowa, Tarnobrzeg i Nisko), nie dadzą najmniejszego pola do walki narodowej, gdyż 15008 Niemców w okręgu wielickim (z tego star. bialskie 13.509) stanowi tylko garstkę wobec 484.014 ludności. Natomiast już w powiecie nowosądeckim (star. N. Sącz, Limanowa, N. Targ, Grybów, Gorlice i Jasło) znajdujemy 57.731 Rusinów, którzy wprawdzie wobec 426.702 Polaków giedz muszą, ale w danym razie wśród walki wyborczej mogą się stać czynnikiem bardzo poważnym. W okręgu łańcuckim (star. Łańcut, Jarosław, Cieszanów, Jaworów i Gródek) Polacy w liczbie 262.587 mają większość wobec Rusinów liczących 183.029, ale już tu walka będzie gorącą. W okręgu lwowskim (Lwów miasto i powiaty sądowe Lwów, Szczerzec i Winniki) jest 151.448 Polaków i 63.756 Rusinów. Zwycięstwo polskiego kandydata wymagać będzie zatem wielkiej baczności. Na tem kończą się okręgi, w których ludność polska ma niezaprzeczoną przewagę. W Sanockiem (star. Sanok, Krosno, Brzozów, Dobromil, Lisko i Stare Miasto) na 260.159 Rusinów staje 225.357 Polaków. W okręgu tym mają zatem Polacy niejakie szanse zwycięstwa.

Natomiast w okręgu przemyskim (star. Przemyśl, Mościska, Rudki, Sambor, Drohobycz) jest 275.272 Rusinów, 154.879 Polaków; w okręgu stryjskim (star. Stryj, Turka, Żydaczów, Bóbrka, Dolina i Kałusz) 354.845 Rusinów, 69.600 Polaków; w okręgu brodzkim (star. Brody, Kamionka, Żółkiew, Rawa i Sokal) 326.310 Rusinów i 129.667 Polaków; w okręgu tarnopolskim (star. Tarnopol, Zbaraż, Złoczów, Przemyślany i Brzeżany) 308.314 Rusinów i 172.038 Polaków; w okręgu stanisławowskim (star. Stanisławów, Bohorodczany, Rohatyn, Podhajce, Tłumacz i Nadwórna) 389.545 Rusinów, 117.197 Polaków; w okręgu borszczowskim (star. Borszczów, Zaleszczyki, Czortków, Husiatyn, Trembowla i Skałat) 321.170 Rusinów, 156.725 Polaków i wreszcie w okręgu kołomyjskim (star. Kołomyja, Kossów, Śniatyn, Horodenka i Buczacz) 365.297 Rusinów, a tylko 89.754 Polaków. Przy takim podziale kraju rachować możemy tylko na mandaty: krakowski, wielicki, sądecki, bocheński, rzeszowski, przemyski i lwowski, a przy wielkim wysiłku zdobyć możemy mandat sanocki. R o z p o r z ą d z a ć b ę d z i e m y z a t e m 7 a n a j w y ż e j 8 m a n d a t a m i. R u s i n i z a ś o t r z y m a j ą 7 a p r a w d o p o d o b n i e 8 m a n d a t ó w. W kraju naszym jest natomiast Polaków 3,518.996, a Rusinów tylko 2,826.262. W s k u t e k p r z y j ę c i a z b y t w y s o k i e j j e d n o s t k i p r z y r o z d z i a l e m a n d a t ó w i k o m b i n a c y i l i c z b y m i e s z k a ń c ó w z s i ł ą p o d a t k o w ą, p o k r z y w d z o n o n a s z k r a j n i e t y l k o p r z e z z b y t s z c z u p ł y w y m i a r p o s ł ó w z k u r y i p i ą t e j, a l e u t o p i o n o w n a z b y t w i e l k i c h o k r ę g a c h w y b o r c z y c h ż y w i o ł p o l s k i z g r o m a d z o n y w e w s c h o d n i e j c z ę ś c i k r a j u p r z e w a ż n i e p o m i a s t a c h. S t a ł o s i ę t o z a ś w c h w i l i, w k t ó r e j h r. B a d e n i s t o i n a c z e l e r z ą d ó w, d r. B i l i ń s k i p i a s t u j e t e k ę m i n i s t e r s t w a s k a r b u a d r. R i t t n e r j e s t m i n i s t r e m d l a G a l i c y i, w p r o j e k c i e, k t ó r y u k ł a d a ł d r. R i t t n e r, r e p r e z e n t a n t i n t e r e s ó w n a s z e g o k r a j u w r a d z i e k o r o n y.

Difficile est satiram non scribere.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 lutego.

(Z Koła polskiego).

(?) W uzupełnieniu telegraficznych doniesień, muszę dodać kilka jeszcze szczegółów z wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, które rozpoczęło się o godzinie pół do 12 rano, a w chwili, gdy piszę to sprawozdanie, tj. o godz. 6, jeszcze się nie skończyło.

Przed przejściem do obrad o reformie wyborczej wniósł pos. Dawid A b r a h a m o w i c z petycyę powiatu jaworowskiego w sprawie budowy kolei J a n ó w - J a w o r ó w.

Pos. ks. P a s t o r odczytał sprostowanie (znowu? *przyp. Kor.)*, odnoszące się do mowy, jaką miał 16 bm. i żąda, żeby w komunikacie Koła sprostowanie to umieszczono.

Pos. P o p o w s k i wnosi petycyę miasta Myślenic o zaprowadzenie sądu obwodowego, którą odstąpiono członkom komisyi budżetowej.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi o reformie wyborczej.

Pos. hr. W o d z i c k i oświadcza, że komisya parlamentarna uchwaliła, żeby przy pierwszem czytaniu przedłożenia reformy wyborczej w Izbie imieniem Koła przemawiał pos. J ę d r z e j o w i c z. Mowca sądzi, że dyskusya dzisiejsza powinna się odnosić t y l k o do przemówienia p. Jędrzejowicza i że należy merytoryczną rozprawę o projekcie rządowym na razie o d r o c z y ć.

Przewodniczący Z a l e s k i popiera wniosek poprzedniego mowcy.

Pos. H e n z e l wnosi poufność obrad.

Pos. L e w a k o w s k i sprzeciwia się poufności, żądając podania m o t y w ó w, d l a j a k i c h o b r a d y z a c h o w a n e b y ć m a j ą w t a j e m n i c y.

Pos. C h r z a n o w s k i oświadcza się z a poufnością obrad, motywując to w następujący sposób: Ze względów taktycznych należy dyskusyę nad jutrzejszą mową p. Jędrzejowicza zachować w tajemnicy, natomiast dyskusya o samym projekcie będzie jawną.

Nie wstydzę się przyznać, że oświadczenia p. Chrzanowskiego nie rozumię wcale i twierdzę, że ono nie jest logicznem. Pos. Jędrzejowicz ma złożyć deklaracyę w sprawie r e f o r m y w y b o r c z e j; jakże można mówić o tej deklaracyi, nie dotykając merytorycznej strony samego projektu?

Z parlamentu niemieckiego.

(Głos polski o znęcaniu się nad żołnierzami. — Bebel i minister wojny.)

Przy obradach parlamentu niemieckiego nad b u d ż e t e m a r m i i posypały się liczne skargi na nadużycia w traktowaniu żołnierzy przez przełożonych. Wśród głosów tych nie brakło p o l s k i e g o. Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu zabrał głos pos. polski Leon C z a r l i ń s k i i rzekł:

„W moim okręgu wyborczym, bydgoskim, zanoszone są gorzkie skargi na szczególne z n ę c a n i e s i ę n a d ż o ł n i e r z a m i ze strony kapitanów, które niekoniecznie potrzebuje się objawiać w czynnem znieważaniu, ale w wyzwiskach, które mogą być często jeszcze dokuczliwszemi. Mianowicie skarżą się na kapitana 3 kompanii 129 pułku, że żołnierzy katolickiego wyznania nie nazywa nigdy inaczej, jak *polnische Hunde, verdammte dämliche Pollacken* itp. Jeden z wyborców moich pisze do mnie w tej sprawie:

„Proszę o tych nieludzkich uwłaczających honorowi wyzwiskach donieść wysokiemu parlamentowi z żądaniem, aby jak najprędzej temu zaradzono.“

„Życzenie to gorąco popieram; istotnie bowiem, moi panowie, za wiele się żąda, żeby ludzi, którzy jako d z i e c i spotykali się w szkole z takiemi wyrażeniami jak „psy polskie“, jak to miałem sposobność zaznaczyć przed kilkoma laty w pruskiej Izbie poselskiej, wystawiano w życiu publicznem na hecę skierowaną przeciw językowi polskiemu i narodowości polskiej, na hecę, k t ó r a n a w e t p r z y s i ę g i i p r z y r z e c z e n i a k r ó l e w s k i e p o d a j e w p o g a r d ę; potem ludzie ci dostają się do wojska i mają jeszcze znosić podobne traktowania. Sądzę, że nie taka powinna być wdzięczność za męstwo i wzorowe zachowanie się żołnierzy polskich, którzy w wojnach najwyższe uzyskali uznanie, i proszę p. ministra, aby zarządził odpowiednie środki, by to się na przyszłość nie działo; nie mogę bowiem pozwolić na to, aby z żołnierzami mojej narodowości w ten sposób się obchodzono. *(Brawo z centrum i ław polskich.)*

Na w c z o r a j s z e m posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem wojskowym.

Znany przywódca socyalnych demokratów, pos. B e b e l, wytykał administracyi wojskowej, że żołnierzy, podejrzanych o socyalizm, przydziela się do „k o m p a n i j r o b o c z y c h“, gdzie wraz z więźniami pracować muszą.

Minister wojny B r o n s a r t przyznał, że w wojsku tak się postępuje, gdyż tylko w ten sposób odosobnić można socyalistów i dodał ż e n i e m y ś l i n a d a l o d p o w i a d a ć na zarzuty posłów socyalistycznych, gdyż zwracają się do niego z pytaniami, celem wyzyskania jego odpowiedzi na cele agitacyjne. *(Oklaski na prawicy).*

Pos. F r o h m e *woła:* „T o n i e p r z y c h o d ź p a n w o g ó l e n a p o s i e d z e n i a!“

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

4 (Ciąg dalszy.)

— Napoleon... co?... ależ ja go znam, jak kieszenie własne... Niewielki, niepokaźny, w szaraczkowej surducinie, w kiepskim kapeluszu, ale majster, o! majster... Nikt go lepiej nie zna odemnie... Raz pod Smoleńskiem... prażyli nas Moskale, gorąco było, jam oczy wlepił przed siebie, obserwowałem manewrujące pułki moskiewskie i anim widział, anim słyszał, co się ze mną działo... Aż tu, panie, czuję, że mi się ktoś kolanem o kolano obtarł... Ja zerk na bok... Jak Boga kocham, Napoleon!.. Podjechał i stanął... Chciałem się mu usunąć, daję koniowi memu ostrogę, a on do mnie: „Pss... nie płosz!..“ Kiedy nie płosz, to nie płosz... subordynacya, rzecz wiadoma... Stoję sobie, panie, jak wryty... stoi i on... Stoimy tak kwadrans, jeżeli nie dłużej, a kule ci, panie, harmatnie huczą, karabinowe świszczą nam koło uszu, i co moment z szeregów wyrywają to konia, to człowieka... Tuż obok mnie jedna trafiła konia w pierś i nie przeszła na wylot, ale odniosła go razem z żołnierzem w tył o jakie kroków pięćset... Ja na to nic i Napoleon nic... Stoimy sobie i myślę ja sobie: pókiż tego będzie!.. Kiedy tak myśle, słyszę: „Aha!.. wleźli w matnię...“ To on sam do siebie powiedział i, powiedziawszy to, w policzek mnie uszczypnął... Możecie sobie państwo wyobrazić, jak mnie to zdziwiło... Odwracam głowę, patrzę na niego, a on do mnie: „Nic sobie z tego nie rób, Jarzębosiu... Popytaj Guwiena de Sensyra, on ci powie, jak ja mu pyski obszczypuję... To mój taki zwyczaj, kiedy się cieszę... A teraz cieszę się, bom Moskali z mańki zaszedł i dopieroż im łupnia dam... Skocz, mój, kochany, do Guwiena i powiedz mu odemnie: an awan, marsz!..“ Nic więcej?.. pytam... „Nic więcej... Jak on te słowa od ciebie usłyszy, będzie już wiedział, co robić... No! nie marudź... marsz!..“ Z Napoleonem żartów nie było... Rodzonego syna rostrzelaćby kazał, gdyby rozkazu jego duchem nie wykonał... Ja tedy, panie, konia ostrogami, a że najkrótsza droga wypadała mi tamtędy, gdzie stali Moskale, więc ja wprost na nich... Zdziwili się, gęby porozdziawiali... Myśleli zapewne, żem zwaryował... Natknąłem się na stojącą w poprzek harmatę... przesadziłem przez nią i, kiedym przesadził, dopiero się opamiętali... *„Ławi!.. dziержi!..“* Ale... djabła zjedli... Do Guwiena dopadam, konia przed nim osadzam tak, że tylnemi kopytami, niby lemieszami, ziemię zorał, salutuję i powiadam: „Od Napoleona... an awan, marsz!..“ „To dobrze, odpowiedział, na tom tylko czekał... Rypajże teraz do Rożnieckiego i powiedz mu odemnie: „Nasyp niedźwiedziowi na ogon soli...“ Zwracam na miejscu konia, białego od piany, i rypię...

I tak dalej.

Tak się ścierali wojownik z dyplomatą po dworach szlacheckich, wznoszących się po wsiach, rozsiadłych w okolicy Warek.

Porucznik, skoro raz wsiadł na konia bojowego, nie prędko z niego zsiadał. Konia tego, kasztanowatego, z grzywą czarną i z ogonem czarnym, z gwiazdką na czole, znało sąsiedztwo całe, luboć go nikt nigdy nie oglądał. Porucznik opowiadał o nim często, podnosząc przymioty jego do potęgi niemożliwie wysokiej. Na koniach podobnych jeździli bohaterowie płci obojej, których Ariost w ruch wprawił w dziejach Rolanda szalonego. Szlachcice w opowiadaniach porucznika smakowali, mimo, że jedni mieli je za przesadne, drudzy za łgarstwa. Bawiły ich jednak. Na tle dyplomatycznych wywodów szambelana stanowiły one rodzaj kołysanki, usposabiającej umysły do snu miłego, do snu na jawie, uwalniającego od myślenia na seryo, a nie przeszkadzającego gospodarować po staremu, odwiedzać się w sąsiedztwie, zgromadzać przy okazyi imienin, chrzcin i weselisk, polować, grywać nocami całemi w karty, odżywiać się zawiesistemi barszczami, zrazami, bigosami, kołdunami, słowem, pędzić żywot bez troski, wygodny i dostatni. Zdarzały się wprawdzie wypadki, które żywotem owym wstrząsały: trafiały się śmierci, spadały na bydło pomorki, grad tu i owdzie zboże wytłukał, posucha lub zbytek deszczów urodzaje obniżały. — wstrząśnienia te atoli przemijały, pogoda wracała i luboć, rzecz biorąc ogólnikowo, zadowolenie z powodu, że pogodzie przyświecało słońce moskiewskie, nie panowało, ale i słońce to nie zbyt zawadzało. Przywykano do niego, a przytem ilustrowały je dogadzające humorowi szlacheckiemu anegdoty o czynownikach moskiewskich, uwijających się po kraju z dzwonkami i współzawodniczących w tym względzie z wilkami, które pan Baltazar wolnością obdarzał.

II.

Omyliłby się, ktoby powiedział, że w czwartym stulecia naszego dziesiątku okolica warecka była kątem, na głucho deskami zabitym. Wcale nie. Leżała ona na uboczu, nie na takiem atoli, ażeby promienie światła wcale do niej nie dochodziły. Dochodziły jednak poślizgiem. Przesuwały się i znikały, pozostawiając po sobie ślad taki mniej więcej, jaki na powierzchni wody pozostawia okręt, pełnemi płynący żaglami. Ślad za nim znika, nie zupełnie atoli: rozchodzi się w szerz, wzdłuż, w głąb i wśród burzy najgwałtowniejszej, wśród ciszy najabsolutniejszej, czuć się daje cząsteczkom, uruchomionym przez prujący tonie i umykający w dal niedojrzaną statek. Burza ze swojej strony cząsteczki szarpie, miota niemi, w bałwany je ogromne pianą ugrzywione układa, w powietrze w postaci bryzgów ciska, nadaje im groźne, szumiące i huczące głosy. Tego w ciszy nie widać, ale pierwiastki ruchu pozostają, podlegając popędom, nadawanym im przez zrywające się w powietrzu wichry, przez krążące statki, przez ścigające się rybki, przez dzierżące w głębiach groźną władzę potwory. Każda cisza jest poprzedniczką burzy; po każdej burzy cisza nastaje. To samo dzieje się w społeczeństwach ludzkich. Regule tej podlegała okolica warecka. Mieszkańcy jej, różni pomiędzy sobą stanowiskiem społecznem, wiekiem, płcią, wykształceniem, temperamentem i pojęciami etycznemi, znajdowali się w tem położeniu i w takich pomiędzy sobą stosunkach, co większe i mniejsze ryby, zamieszkujące morza, a nie należące do rodzaju drapieżnych. Chłopi, szlachta, mieszczaństwo, urzędnicy od wyborów, duchowieństwo, oficyaliści, żydostwo, paru magnatów, zajmujących stanowisko grubych karpi wśród karasiów, linów, płotek, jedni drugim pomagali, jedni drugich wyzyskiwali, lecz w samem wyzyskiwaniu trzymali się pewnej miary — tej miary, co patryarchalizm znamionuje. Drugiego wprawdzie takiego jak pan Baltazar nie było. Stanowił on wyjątek, lecz wyjątek, do którego podchodzili ci nawet, co poddanych mieli za bydło. Mieli ich za bydło i dlatego właśnie dbali o nich. Stanowiło to najbardziej dodatnią stronę poddaństwa, zabezpieczającą chłopstwo przeciwko śmierci głodowej. „Pan bił, ale jeść dawał“: — tak się ta strona dodatnia tłómaczyła. Niejeden z panów dawał lepiej jeść koniom i psom swoim, aniżeli poddanym, lecz się to usprawiedliwiało względami higienicznemi: na co się chłopi objadać mają!... — jako też wytrawnym gustem, tyczącym się końskich i psich kształtów, marniejących przy braku obroku i osypki. Ani sztuki piękne, ani literatura nadobna nie interesowały się w owym czasie chłopami, kształty ich przeto zwracały na siebie uwagę o tyle, o ile się stosowały do dziewcząt i mężatek młodych, jeżeli się we dworze znajdowali amatorowie i znawcy wdzięków niewieścich. Bywali nimi pospolici panicze, trafiali się jednak i panowie, których potomstwa część jedna hodowała się pod okiem bon i guwernantek, druga pod opieką natury, biegając po wsi boso bez względu na porę roku i na pogodę. Nie nadwyrężało to harmonii pomiędzy dworem a chałupą, nieprawidłowości te bowiem szły na rachunek woli bożej, sprawującej wedle upodobania jednym przyjemność, drugim przykrość. Ci, co przykrości doznawali, nie odczuwali jej zbyt dotkliwie, nie rozumiejąc takich subtelności jak cześć, której im prawo znać wzbraniało, a nikt o niej nie mówił, ani pan, ani pop, ani oficyalista żaden, ani żaden z przedstawicieli tej władzy, co się ojcowską mianowała i grozę zdaleka wzbudzała. Pogrążony w ciemności lud wiejski upodlenia swego nie czuł — i było to dla niego szczęściem, Rousseau'skim stanem natury, ilustrowanym pijaństwem, kradzieżami, bijatyką, morderstwami i tym podobnemi wykroczeniami przeciwko nakazanej moralności, urozmaicającemi, obok wesel, chrzcin, dożynków i zabaw świątecznych, monotonność pańszczyźnianego żywota.

(C. d. n.)

Pos. Lenzmann z wolnomyślnego stronnictwa ludowego wziął w obronę Bebla i oświadczył, że jest to w praktyce parlamentarnej czemś nowem i niesłychanem, gdy minister otwarcie zapowiada, że na skargi stronnictwa politycznego odpowiadać nie będzie. Tak postępować nie wolno i posłowie znosić tego nie powinni.

Minister wojny zapewniał, że nieprawidłowości w armii za każdym razem badane i karane bywają; socyaliści jednakże przedstawiają parlamentowi te sprawy po większej części w przesadny sposób. Mowca na poparcie swego twierdzenia przytoczył kilka przykładów.

Prezydent wezwał pos. Frohmego za okrzyk, przerywający mowę ministra wojny, do porządku.

Pos. Bebel podniósł konieczność prawnego uregulowania stosunków żołnierzy-robotników, obstając przy swoich twierdzeniach.

Minister wojny protestował w stanowczy sposób przeciw oświadczeniu p. Bebla, który zarzucał mu przemilczenie prawdy w urzędowych sprawozdaniach.

Generał-porucznik Spitz dowodził, że przydzielanie żołnierzy do kompanii roboczej jest wyłącznie środkiem dyscyplinarnym.

Pos. Bebel twierdził, że związek fabryk prochu każe sobie administracyi wojskowej wyższe ceny za proch płacić, niż bierze od firm prywatnych.

Generał-major Falkenhausen podniósł, że administracya wojskowa musi posługiwać się prywatnemi fabrykami prochu, szczególniej na wypadek wojny. Mowca dowodził na podstawie liczb, że nie może być mowy o wyzyskiwaniu państwa przez fabryki prywatne.

Następnie przyjęto tytuł: „Reszta wydatków zwyczajnych na armię“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lutego.

O wczorajszem posiedzeniu zjednoczonej lewicy niemieckiej pisze jej organ *Neue Fr. Presse*: „Po dłuższej dyskusyi powzięto uchwałę, aby przy pierwszem czytaniu projektu reformy wyborczej głosować za przekazaniem projektu komisyi i aby przewodniczący klubu złożył deklaracyę, że klub oświadcza gotowość do gruntownego i życzliwego zbadania projektu, ponieważ stronnictwo zawsze uznawało potrzebę reformy wyborczej opartej na wolnomyślnej podstawie i potrzeby tej broniło. W toku dyskusyi wykazywano, że projekt reformy wyborczej zmierza tylko do tego, aby wzmocnić stronnictwa radykalno-narodowe i wsteczne, że zatem lewica nie może się spodziewać po nim żadnej korzyści. Mowcy podnosili szczególniej niebezpieczeństwo, jakieby wyrosło dla stronnictwa z tego, gdyby utrzymania dotychczasowego census w kuryi miejskiej i wiejskiej nie zabezpieczono postanowieniem, że zmienić go można tylko nadzwyczajną większością dwiema trzeciemi głosów. Obliczono, że zniżenie dotychczasowego censusu przyniesie stronnictwu większą szkodę, niż wprowadzenie powszechnego głosowania. Rozumie się zatem samo przez się, że reprezentanci stronnictwa w komisyi podniosą bardzo stanowczo te wątpliwości co do reformy wyborczej“.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu Hohenwarta p. Vosnjak oświadczył, że Słowieńcy w projekcie reformy wyborczej upatrują dalszy ciąg Schmerlingowskiej geometryi wyborczej i obstawać będą przy wnioskach, zmierzających do zmiany okręgów wyborczych dla południowej Styryi. Zresztą zgadzają się w zasadzie na projekt rządowy, ponieważ wprowadza powszechne głosowanie, którego oni sami się domagali. P. Pfeifer skarżył się na przyznanie Krainie tylko jednego posła, gdyż wobec innych mniejszych krajów, które również wybierają po jednym pośle, pokrzywdzono przez to ten kraj. P. Wiedersperg żądał rozszerzenia wpływu Sejmów na reformę wyborczą, w głównych zarysach zgodził się jednak z projektem rządowym. Dr. Deym doradzał, aby nowemi wnioskami nie narażać projektu rządowego na niepowodzenie, gdyż łatwo staćby się mogło, że ani ten, ani inny projekt nie przejdzie. Hr. Falkenhayn oświadcza się za zasadą konserwatywną w reformie wyborczej. Na podstawie obecnego stanu społeczeństwa nie może on oświadczyć się za radykalną reformą wyborczą i należy postępować krok za krokiem aż do wprowadzenia powszechnego głosowania. Mowca sądzi, że projekt rządowy odpowiada tym dążeniom i dlatego nie oświadcza się przeciw niemu. W tym duchu hrabia pragnie przemawiać w Izbie. Przewodniczący klubu hr. Hohenwart popiera zapatrywania poprzedniego mowcy i wnosi, aby hr. Falkenhayna upoważnić do przemówienia przy pierwszem czytaniu projektu rządowego. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Z dziesięciu mandatów do komisyi dla oznaczenia stosunków, w jakim wydatki wspólne mają być rozkładane między obie połowy monarchii, ma w Izbie poselskiej zjednoczona lewica 3, a Koło polskie, klub Hohenwarta i Czesi po dwa. Wreszcie reszcie stronnictw przyznano 1 mandat.

Z Paryża.

Konflikt konstytucyjny we Francyi pozostaje w tym samym stanie, w jakim był; w ciągu ostatniego dnia nie zaszła żadna zmiana. Ministerstwo zaniechało zamiaru odroczenia Izb, jeżeli wogóle miało ten zamiar. Zdaje się jednakże, że były to tylko nieuzasadnione pogłoski, łatwo bowiem zrozumieć, że odroczenie Izb na miesiąc nie usunęłoby konfliktu, lecz jedynie by go odroczyło, może nawet zaostrzając zarazem.

Niebawem nadejdą wiadomości o przebiegu dyskusyi nad interpelacyą Demôle'a w senacie, i to dopiero wyjaśni sytuacyę. Tymczasem nadmieniamy, że twórca konstytucyi, senator Wallon oświadczył, iż w myśl konstytucyi wersalskiej senat wcale nie ma niższego stanowiska politycznego od Izby deputowanych i ministerstwo odpowiedzialnem jest zarówno przed senatem, jak i przed Izbą deputowanych. Wallon nie życzyłby sobie jednakże konfliktu konstytucyjnego i rewizyi, i proponuje następujący kompromis: prezydent republiki powierzy p. Bourgeois misyę utworzenia nowego gabinetu; Ricard nie wejdzie w skład nowego ministerstwa, a senat zaniecha dalszej opozycyi przeciwko rządowi; tym sposobem obecne ministerstwo w całym składzie, z wyjątkiem ministra sprawiedliwości, pozostanie na swem stanowisku, a senat nie będzie miał powodu chełpić się tem, że jego wotum stało się powodem upadku ministerstwa.

Wszystko to ładnie brzmi, ale w tem trudność, że Cavaignac nie chce się rozstać z Ricardem, i że Bourgeois oświadczył już uroczyście, że wszyscy ministrowie są w danym wypadku solidarni; nie może więc już teraz gabinet się cofać. Półurzędowy *Jour* wyraźnie zaznacza tę stanowczość ministerstwa i pisze, że „senat daremnie marzy o oportunistycznym gabinecie; nie może to nastąpić; senat musi schować pazury i albo milczeć, albo potakiwać, wszystko bowiem jest możliwem: rozwiązanie, rewizya konstytucyi, orędzia i przejażdżka do Wersalu. Francya darzy zaufaniem rozsądny, sumienny i odważny rząd, który idzie za wskazówką kraju i świadom jest swych czynów i celów“.

Ton tego artykułu wcale nie świadczy o uspokojeniu umysłów. Senat ze swej strony grozi, że odroczy wszystkie sprawy bieżące, nie wyłączając nawet sprawy przyznania kredytu na udział w moskiewskich uroczystościach koronacyjnych, i tym sposobem okaże w praktyce, że jest czynnikiem, z którym trzeba się rachować.

Temps usiłuje sprowadzić cały konflikt pomiędzy Izbami do prostego nieporozumienia i utrzymuje, że nie ma różnicy w zapatrywaniach na ogólną politykę rządu, gdyż senatowi chodzi jedynie o jeden fakt konkretny.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

Komunikacya telefoniczna Kraków—Wiedeń. Dyrekcya poczt ogłasza: Ruch na międzymiastowej państwowej linii telefonicznej między Krakowem a Wiedniem otwiera się z dniem 20 bm. Rozmowy można prowadzić na razie, tj. aż do wybudowania specyalnej linii telefonicznej między Krakowem a Wiedniem, tylko między mownicą publiczną stacyi centralnej krakowskiej a mownicami publicznemi wiedeńskiej sieci telefonicznej. Należytość za rozmowę wynosi za każde trzy minuty lub część tychże 1 złr. 50 ct. Rozmowy pilne mają pierwszeństwo przed zwykłemi rozmowami i podlegają trzykrotnej należytości za zwykłe rozmowy. Bliższych wyjaśnień udziela centralna stacya telefoniczna w Krakowie.

Zarząd miejskiej kasy chorych w Krakowie rozpisał nowe wybory reprezentantów pracodawców i delegatów robotników do walnego zgromadzenia członków, które oznaczone zostało na dzień 22 marca br. W zgromadzeniu tem ma wziąć udział 92 reprezentantów przedsiębiorców przemysłowych (pracodawców) i 184 delegatów robotników. Jak wiadomo, poprzednie wybory członków zarządu kasy chorych, dokonane 28 kwietnia ubiegłego roku, zostały unieważnione. Obwieszczenie zarządu kasy chorych o tych zarządzeniach kończy się następującemi uwagami:

Gdy głównym zarzutem unieważniającym poprzednie wybory, dokonane na walnem zgromadzeniu, była okoliczność, że wybory w poszczególnych Stowarzyszeniach i grupach przemysłowych albo nieprawidłowo się odbyły, albo się całkiem nie odbyły, a odnośni reprezentanci lub delegaci samowolnie przez starszych Stowarzyszenia do walnego zgromadzenia wyznaczeni zostali, przeto zarząd kasy pragnąc, aby na przyszłość uniknąć niemiłych następstw, jakie podobne postępowanie za sobą pociągnąć może, tj. ponowne unieważnienie wyborów, zwraca szczególną uwagę na to, że wybory delegatów i reprezentantów mają się odbyć na zgromadzeniach odnośnych Stowarzyszeń lub grup przemysłowych przez głosowanie kartkami w ten sposób, że w osobnem zebraniu głosować będą przedsiębiorcy, a także w osobnem robotnicy przemysłowi.

Wybranych reprezentantów przedsiębiorców względnie delegatów robotników należy w przeciągu 14 dni, od otrzymania wezwania do wyborów licząc, podać do wiadomości zarządu kasy z wyszczególnieniem zamieszkania (numer domu i ulica) i zatrudnienia każdego, a to w tym celu, aby zawczasu mogły im być doręczone karty legitymacyjne, upoważniające ich do wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu, które, jak wyżej podano, w dn. 22 marca br. odbędzie się.

Zarząd kasy, rozpisując te nowe wybory do walnego zgromadzenia, wyraża przekonanie i ma nadzieję, że Szanowne Stowarzyszenia i odnośne grupy przemysłowe jedynie na walnych zebraniach reprezentantów i delegatów wybiorą, gdyż unieważnienie poprzednich wyborów jedynie ta okoliczność wywołała, nadto zaś spodziewa się zarząd kasy, że wybrani członkowie walnego zgromadzenia kasy dla chorych będą mężami zaufania wyborców takimi, którzyby ważnemu zadaniu, jakie im przypadnie do spełnienia przy tej doniosłego znaczenia instytucyi humanitarno-społecznej w zupełności odpowiedzieć mogli.

W końcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszystkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów biuro kasy chorych (ulica Mikołajska nr. 9, I piętro, dom własny).

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem do Wiednia, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

Pożegnanie. Pułkownik Heimroth, dotychczas komendant 13 krakowskiego pułku piechoty, mianowany został generał-majorem i komendantem 5 brygady piechoty w Ołomuńcu. Korpus oficerów 13 pułku serdecznie, uroczyście pożegnał swojego dowódcę, obecnie brygadyera i w upominku doręczył mu wielką zbiorową fotografię z piękną winietą z widokiem Wawelu, wykonaną przez artystę malarza p. Stanisława Tondosa.

Generał Heimroth przez cały czas swojej służby w Krakowie, dawniej jako komendant placu, następnie jako dowódca krakowskiego pułku, nietylko w sferach wojskowych i wśród podwładnych swoich, lecz w szerokich kołach obywateli miasta zaskarbił sobie rzetelne poważanie, to też i przez cywilnych żegnany jest z szczerym żalem i najlepszemi życzeniami powodzenia na nowem, zaszczytnem stanowisku służbowem.

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Berger, rodem z Mogilan w Galicyi, i Bolesław Tryniecki, rodem z Woli Zarczyckiej, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Uczczenie pamięci Jachowicza. Dnia 17 kwietnia przypada setna rocznica urodzin ulubionego bajkopisarza i sławnego na całą Polskę filantropa Stanisława Jachowicza. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie powzięło myśl uczczenia zasłużonego męża uroczystością, w której głównymi działaczami będą dzieci. Był ich przyjacielem serdecznym ś. p. Stanisław Jachowicz przez całe swoje życie. Komisya, złożona z pań: Seweryny Górskiej, Joanny Pogonowskiej, prof. Cynkowej, Mieczysławy Śleczkowskiej pod przewodnictwem p. Wandy Żeleńskiej odbyła pierwsze posiedzenie dnia 12 bm. i ułożyła program nader urozmaicony, złożony z słowa wstępnego, chórów dziecinnych, dyalogów, żywych obrazów etc. etc. Jeden z artystów ofiarował się wykonać portret Jachowicza.

Wieczór Matejkowski. Dyr. Żeleński po kilkudniowym pobycie we Lwowie powrócił wczoraj do Krakowa i zajął się gorliwie dalszem przygotowaniem produkcyj muzycznych na wieczór Matejkowski. Przed odsłonięciem jednego z żywych obrazów, ułożonych podług kompozycyj Matejki, wygłosi stosowną deklamacyę p. Józef Kotarbiński.

Bardzo wiele osób, po otrzymaniu zaproszeń na wieczór Matejkowski, nadesłało naddatki, za które komitet — odkładając na razie ogłoszenie nazwisk ofiarodawców — serdeczne wyraża podziękowanie, a zarazem uprasza, by dla uniknięcia pomyłek dalsze naddatki nadsyłano tylko pod adresem skarbnika komitetu Romana hr. Skarbka (ulica Batorego l. 16).

Zmarli. Feliks Lesiecki, urzędnik szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł w 49 roku życia.

Emilia z Huskowskich Szyjewska, żona dyrektora drukarni Związkowej, zmarła dziś po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 31.

Pożar. Dziś po północy zawezwano straż ogniową do realności pp. Johnów w ulicy Lubicz, gdzie z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w szopie drewnianej nad lodownią. Na miejsce wypadku wyruszył naczelnik straży p. Eminowicz wraz dwoma plutonami straży. Pożar niebawem został ugaszony, lecz jeden pluton pozostał na miejscu aż do rana. Szkody, dzięki szybkiemu i umiejętnemu ratunkowi, nie są znaczne.

Śluby. W Boguchwale dnia 15 bm. pobłogosławił w miejscowym kościółku ksiądz kanonik Purzycki związek małżeński p. Edwarda Waszkowskiego, urzędnika kolejowego, z panią Zofią z Tabaczyńskich Dembińską.

W lwowskim kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został związek małżeński p. Stanisława Grabowskiego, dyrektora kasy zaliczkowej w Dukli, z panną Zofią Szumską, córką Wandy i Teofila Szumskiego, znanego literata.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Losowanie dzieł sztuki między członków krak. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za rok 1895 odbędzie się dnia 29 marca br.

Nowa fabryka zapałek powstaje we Lwowie. Fabryka ma być urządzona na wielką skalę. Założycielami, jak donosi *Dziennik Polski*, są pp.: St. Wierusz Niemojowski, znany fabrykant powszechnie używanych tutek cygaretowych, Jakób Glikson, Sachorowski i spółka.

Dotychczas w Galicyi istniały następujące fabryki zapałek: 1) Fabryka F. Lipschütza w Wierbiążu Niżnym wyrabia wyłącznie ordynarne zapałki siarkowe rocznie około 6 milionów paczek. 2) Fabryka pod firmą dr. Szujski, Moraczewski i spółka w Krowodrzy obok Krakowa wyrabia zapałki zwykłe siarkowe, dalej t. zw. „szwedzkie“ i „salonowe“ rocznie około 10 milionów, około 15% wysyła za granicę. 3) Fabryka Ch. Lipschütza w Skolem wyrabia zwykłe siarkowe, szwedzkie, salonowe trzaskające i salonowe z fosforem; pierwszych wywozi rocznie około 13 milionów, drugich około 6 milionów, trzecich około 4 milionów, czwartych około 80.000 paczek. 4) Fabryka Józefa Lipschütza w Dulibach obok Stryja wyrabia zwykłe siarkowe około 10 milionów, szwedzkie około 1,200.000, salonowe około 1,200.000 i t. zw. „Sturm-Zünder“ 10.000 paczek rocznie, 30—40% wyrobu wysyła do Węgier. 5) Fabryka Mechla Brusta w Dukli wyrabia tylko ordynarne siarkowe zapałki około 6 milionów rocznie; przeważnie wysyła do Węgier. 6) Fabryka Mendla Adlersberga w Bolechowie wyrabia tylko ordynarne siarkowe przeszło 7 milionów rocznie; wysyła produkt swój przeważnie do Węgier. 7) Fabryka Leiby Schellera w Niżniowie wyrabia zapałki ordynarne siarkowe przeszło 3 miliony rocznie. 8) Fabryka Israela & Wolfa Triebfederów w Mykietyńcach wyrabia zapałki ordynarne siarkowe przeszło 3 miliony rocznie. 9) Dwie fabryki w miejscowości Zadziele w powiecie żywieckim, mianowicie Maurycego Steiera wyrabia tylko zwykłe siarkowe około 3 miliony rocznie i Leopolda Ungiera wyrabia zwykłe siarkowe 2 miliony i szwedzkie około 100.000; ta ostatnia fabryka wysyła swój produkt do Węgier. Nadto ma powstać nowa fabryka zapałek w Żmigrodzie.

W Galicyi jest tylko jedna fabryka drewienek do zapałek, mianowicie fabryka bar. Resseguiera w Nisku, wyrabia około 300.000 klgr. drewienek rocznie. Wielka ilość zapałek sprowadzana bywa do Galicyi z fabryk styryjskich i wiedeńskich (fabryka Fürtha w Wiedniu). Konsumcya zapałek w Galicyi wynosi około 13·1 paczek rocznie na głowę.

Loterye w Królestwie Polskiem. Korespondent warszawski *Now. Wr.* pisze w sprawie loteryi klasycznej Królestwa Polskiego: „Loterye publiczne, jako rozwijające namiętność do gry w szczęście ze szkodą zasad moralnych i działające w sposób demoralizujący na niższe zwłaszcza klasy ludności wszędzie są kasowane. W kraju tutejszym ustanowienie t. zw. loteryi klasycznej nastąpiło w roku 1808 za czasów Księstwa warszawskiego, potrzebującego pieniędzy. Aby więcej z niej wyciągnąć dochodu, rząd ówczesny oddawał ją w dzierżawę różnym przedsiębiorcom. Około r. 1840 dzierżawcami byli żydzi: Jakubowski, Wertheim i Epstein. Od r. 1863 utworzono zarząd loteryi przy warszawskim oddziale banku państwa, przy którym i teraz się znajduje. Plan tutejszej loteryi klasycznej tak jest ułożony, aby jak można najbardziej zachęcić do niej ludzi. Wszystkich biletów jest 23.500, podzielonych na 5 ciągnień. Z nich połowa wygrywa sumę 1,263.000 rubli. Aby uczynić loteryę dostępniejszą, sprzedają się nietylko połowy, lecz ćwiartki losów. W rzeczywistości wygranych wielkich jest bardzo mało. Jedna wygrana wynosi 75.000 rs., jedna 40.000, jedna 20.000 i pięć po 10.000 rubli. Następnie idą drobne wygrane. Reszta biletów wygrywa tylko stawkę, tj. wartość biletów, która bez gry pozostawałaby w kieszeni graczy. Główny kontyngens graczy stanowią niższe klasy ludności, pragnące bez trudu zyskać kapitał, co oczywiście rzadko im się zdarza przy tak małej liczbie dużych wygranych. Tymczasem chciwość wygranej tak jest tutaj powszechna wśród biedaków, że każdy z nich oddaje ostatnie grosze, aby tylko brać udział w loteryi. Na korzyść skarbu przypada tylko 12 prc. z loteryi, tj. 148.560 rs. Ale jeżeli odliczyć wydatki na utrzymanie urzędu loteryjnego przy banku państwa, to reszta będzie tak nieznaczna, że zniesienie loteryi nie powinno robić trudności.“

Nowy rodzaj chleba. Czytamy w *Ziemianinie*: Celem zużytkowania wynalazku Gelincka, który proponuje wypiekać chleb ze zboża niemielonego, utworzyło się w Berlinie Towarzystwo akcyjne. Chemik sądowy dr. Bischoff zbadał, że wartość pożywna chleba w ten sposób upieczonego jest jeszcze raz tak wielka, jak chleba zwykłego, a koszta wyrobu są znacznie mniejsze. Po ukończeniu wielkiej piekarni w Berlinie i wprowadzeniu w handel nowego chleba, mają w innych miastach być zbudowane takie samo piekarnie.

Koniec tajemnicy listowej. Przed promieniami Roentgena nie uchroni się nawet tajemnica listu! Z Paryża donoszą, że udało się za pomocą promieni Roentgena odfotografować pismo listu zamkniętego w kopercie; pismo można rozpoznać wyraźnie. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, natenczas wynalazek Roentgena przysłuży się najwięcej — policyi rosyjskiej.

W sprawie spadku po Czarneckiej. Jak donosi *Petersb. List.*, p. Stefan Czarnecki z Warszawy podał skargę apelacyjną na wyrok sądu co do spadku po Czarneckiej.

Przyczyną choroby carewicza, który przebywa obecnie na Rywierze dla polepszenia zdrowia, ma być następujący wypadek, opisany przez *Napoli Sport*. Rzeczywista przyczyna choroby carewicza mało komu jest znana. Zmarły car Aleksander III był, jak o tem powszechnie wiadomo, wielkim zwolennikiem każdego sportu. Mikołajowi, teraźniejszemu carowi, który był wątłej budowy ciała, ojciec nie zezwalał na ćwiczenia gimnastyczne, natomiast drugi syn, w. ks. Jerzy, cieszący się czerstwem zdrowiem i pokaźną siłą, mógł bez przeszkody ze strony ojca oddawać się każdemu sportowi. Najchętniej próbował on swej siły z ks. Mikołajem greckim. Pewnego dnia, w obecności cara i licznych dostojników dworskich, puścili się obaj w zapasy, przyczem udało się ks. Mikołajowi greckiemu szczęśliwym zwrotem powalić na ziemię swego zapaśnika. W. książę Jerzy usiłował energicznemi ruchami wydobyć się z objęć swego przyjaciela; w końcu oświadczył, iż jest zwyciężony. Powstającemu z ziemi carewiczowi puściła się krew ustami i nosem, a lekarze oświadczyli, że podczas zapasów z nadmiernego wysilenia pękła arterya wewnętrzna. Od tego czasu carewicz wciąż nie domaga, a dziś dogorywa on już, według doniesień pochodzących z jego otoczenia.

Pociąg w płomieniach. Z pociągiem osobowym, który w poniedziałek wieczór o godz. 9 m. 8 przybyć miał do Preszburga ze Steinamanger, był złączony także wagon, naładowany beczkami, zawierającemi naftę. Niedaleko Karlburga zapaliła się nafta z nieznanej przyczyny. Dopiero gdy olbrzymie płomienie oświetlały całą okolicę, spostrzeżono pożar i pociąg stanął. Z wielkim trudem przyszło odczepić palący się wagon od reszty, lecz niepodobieństwem było stłumić ogień. Beczki z naftą eksplodowały co chwilę z wielkim trzaskiem, nabawiając podróżnych niemałego strachu. Pomimo śniegu paląca się nafta zalała dość znaczny obszar ziemi, a rozpalone szyny kolejowe pogięły się zupełnie pod wpływem gorąca. Lokomotywa i

Promienie Roentgena.

(Dokończenie).

Promienie Roentgena odznaczają się nadzwyczajną zdolnością przenikania ciał. Przechodzą przez książkę zawierającą 1000 stronic, przez dwie talie kart wistowych. Deski grubości 3 cm. nie stanowią dla nich prawie żadnej przeszkody. Przenikają również przez cienkie blachy metali. Nadto zdolność przepuszczania promieni Roentgenowskich nie zależy od natury ciała, lecz tylko od jego gęstości. Wszystkie znane nam dotychczas promienie, gdy padają ukośnie na granicę dwóch ciał, przechodząc n. p. z powietrza w wodę lub szko, odbijają się w części od granicznej powierzchni pod tym samym kątem, pod którym padają, częścią załamują się, t. z. zmieniają w nowym przewodniku kierunek.

Promienie Roentgena nie odbijają się regularnie i prawdopodobnie albo wcale się nie załamują, lub może tylko bardzo nieznacznie. Roentgen nie mógł załamania skonstatować. Od promieni katodowych różnią się tem, że powietrze pochłania je w znacznie mniejszym stopniu, i że nie odchylają się pod wpływem magnesu. Mamy więc widocznie do czynienia z nowym rodzajem promieni. Roentgen sądzi, że powstają one w szkle rurki pod wpływem promieni katodowych, a ponieważ istoty ich bliżej nie znamy, ponieważ są dla nas na razie ilością niewiadomą, nazywa je promieniami X.

Rozgłos zawdzięczają promienie X swej zdolności przenikania ciał. Ponieważ bowiem działają **na płytę fotograficzną, można otrzymać nawet** w jasno oświetlonym pokoju na płycie fotograficznej, zamkniętej w kasetce, lub jakkolwiek przed światłem dziennem osłoniętej, obrazy ciał, nie przepuszczających tych promieni.

Fotografia polega na chemicznem działaniu światła. Gdy skrzynkę drewnianą, zamkniętą z jednej strony matową taflą szklaną, a na ścianie przeciwległej opatrzoną otworem zamkniętym soczewką, tak zwaną ciemnię optyczną, zwrócimy na dobrze oświetlony przedmiot, spostrzegamy na szkle matowem wyraźny, pomniejszony obraz przedmiotu, utworzony przez załamanie się odbitych od przedmiotu promieni w soczewce. Gdy następnie na miejsce matowej tafli wstawimy płytkę szklaną, powleczoną żelatyną pomięszaną z bromkiem srebra, doznaje bromek srebra w tych miejscach, na które chociażby przez ułamek sekundy padał obraz przedmiotu, szczególnej, dla oka niedostrzegalnej zmiany. Bo gdy płytkę po wyjęciu z ciemni polewamy w ciemnym pokoju płynami rozkładającemi bromek srebra, rozkład następuje z łatwością na tych miejscach, na które padał obraz przedmiotu. Ponieważ proszek srebra jest czarny, więc po zmyciu niezmienionych części żelatynowej powłoki, otrzymujemy na tle szkła obraz przedmiotu, zwany ujemnym, bo ciemne części przedmiotu są na nim jasne, i odwrotnie. N. p. czarny tużurek jest jasną plamą, a biały kołnierzyk czarną. Z obrazu ujemnego można otrzymać na papierze, powleczonym chlorkiem srebra, dowolną ilość dodatnich obrazów. Bo gdy papier taki nakryty obrazem ujemnym wystawimy na działanie światła dziennego, papier zczernieje pod jasnemi miejscami, a pod czarnemi, przez które światło nie przechodzi, pozostanie białym.

Obrazy otrzymywane sposobem Roentgenowskim nie są fotografiami w powyższem znaczeniu. Za pomocą promieni X nie można fotografować ciemnią optyczną. Promienie te nie odbijają się bowiem od przedmiotu, lecz przechodzą przez niego, a soczewka odmówiłaby także posługi, bo promienie X nie załamują się. Fotografie Roentgena są to raczej cienie na płytę fotograficzną przez ciała nieprzepuszczające promieni X rzucone i na niej utrwalone. Otrzymuje się je, kładąc na osłonę płyty fotograficznej (n. p. na kasetkę, na czarny papier) przedmiot n. p. monetę, rękę, i oświetlając z góry rurką Crookesa. Promienie X przenikają osłonę, ale nie przechodzą przez przedmiot. A więc bromek srebra dozna zmiany chemicznej na całej płycie z wyjątkiem miejsc nakrytych przez przedmiot. Po polaniu płynami rozkładającemi zczernieje zatem cała płyta, z wyjątkiem miejsca, które zaciemniał przedmiot. Otrzymamy więc jako obraz ujemny na czarnem tle białą plamę o konturach przedmiotu. Z tego obrazu możemy otrzymać obraz dodatni w postaci czarnej plamy na tle białem. Na obrazach tych nie widać wcale szczegółów. Zwyczajna fotografia monety n. p. oddaje dokładnie wyrytego na niej orla. Fotografia Roentgenowska tej samej monety jest jednostajną czarną plamą. Fotografia zwyczajna ręki oddaje wiernie każdy fałd skóry, fotografia Roentgenowska oddaje tylko kontury ręki.

Lecz fotografie Roentgenowskie mają tę wyższość nad zwyczajnemi, że można fotografować przedmioty przed okiem naszem zakryte. — Wszystko jest bowiem jedno, czy położymy monetę wprost na płycie, czy też zamkniętą w pudełku drewnianem, bo promienie X dojdą do płyty fotograficznej przez pudełko i przez osłonę płyty, do wszystkich jej miejsc, prócz tych, które moneta zacienia. Zwyczajna fotografia nie odtworzy kości ręki. Roentgenowska oddaje je w postaci ciemniejszych pręg, bo mięśnie lepiej przepuszczają promienie X, niż kości.

Najtrudniej o pierwszy krok. Gdy droga raz jest wskazaną, nic dziwnego, że gdy tysiące głów nad jedną myśli rzeczą, na ulepszenia nie długo czekać potrzeba. Wnet po ogłoszeniu doświadczeń Roentgena powtarzano je wszędzie, gdzie tylko po temu miano środki. Roentgen nie podaje, jak długo oświetlał płyty fotograficzne. Profesor Olszewski eksponował przedmioty metalowe około 30 minut, a obrzmiałą rękę około $2\frac{1}{2}$ godziny. W Berlinie zdołano zapomocą silnych induktorów skrócić czas oświetlania do kilku minut. Roentgen fotografował busolę zamkniętą w skrzynce, ciężarki mosiężne, rękę ludzką. W Wiedniu Lindenthal fotografował kanarka, a na życzenie kustosza egipskiego muzeum, zdjęto fotografię nie otworzonej dotąd mumii, którą za mumię ibisa uważano. Fotografia wykazuje wyraźnie kości ptaka. — W kilku klinikach otrzymano rozstrzygające rozpoznanie fotografij chorych części ciała ludzkiego. Próbowano także badać za pomocą tych fotografij wewnętrzną strukturę blach.

Profesor Salvioni w Perugii zbudował znowu przyrząd „kryptoskop“, za pomocą którego można bez fotografowania widzieć bezpośrednio ukryte przed okiem przedmioty. Jest to rurka z kartonu zamknięta na jednym końcu fluoryzującem denkiem, na drugim soczewką, przez którą na denko patrzymy. Przedmiot, np. brzytwę w futerale, umieszcza się pomiędzy rurką Crookesa a kryptoskopem. Patrzący przez soczewkę widzi na denku fluoryzującem kontury przedmiotu nie przepuszczającego światła.

Doniosłość odkrycia Roentgena dla nauki i praktyki trudno na razie ocenić. Wiadomości o coraz to nowych, coraz ciekawszych próbach będą się przez pewien czas sypały jak z rogu obfitości. Powstaną bezwątpienia na tem tle rozmaite przyrządy patentowane i niepatentowane, aż dopóki nie znajdzie się ktoś, co wyzyska odkrycie Roentgena w sposób najpraktyczniejszy. Wreszcie, jak wszystko na świecie, rzecz cała spowszechnieje, za lat kilkadziesiąt nie będą sobie ludzie mogli wyobrazić, jak można było obchodzić się bez tych wynalazków, a imię Roentgena, dziś tak głośne, ledwie niekiedy będzie wspominane, podobnie jak imiona: Watta Stephensona, Morsego, Bella.

Tylko nauka sławić będzie na zawsze imię Roentgena, jeżeli się okaże, że odkryte przez niego promienie dla jej postępu doniosłe mają znaczenie; tylko nauka zachowa mu wdzięczną pamięć, nawet gdyby promienie X były tylko skromnym przyczynkiem do naszej dotychczasowej wiedzy, bo na kartach jej historyi jest miejsce nawet dla najskromniejszej zasługi.

Dr. Franciszek Tomaszewski.

się natychmiast do Preszburga, skąd zawezwała pomocy, a dopiero po upływie dłuższego czasu mogli podróżni w dalszą puścić się podróż. Jak wielką jest szkoda, dotąd nie stwierdzono.

Katastrofa na balu. W Santarem (prowincya Estremadura w Hiszpanii) wybuchł podczas balu maskowego w klubie artystycznym pożar. Wielu mężczyzn i kobiet poczęło wyskakiwać oknami. Dotychczas odnaleziono zwłoki 34 osób. Wstrząsające sceny rozgrywają się przy poszukiwaniu wśród zgliszczów ofiar katastrofy.

Zamach w kościele. Donoszą z Wrocławia, że doradca prawny Regentke z Królewskiej Huty, przybywszy do kościoła lipińskiego, rzucił się na tamtejszego proboszcza, ks. Ronerkę, w chwili, gdy tenże mszę odprawiał, i wśród obelg strzelił do niego z rewolweru. Strzał chybił, a zbrodniarza pochwycili obecni w kościele ludzie i odstawili do sądu.

Kara śmierci. Kat Reindel ściął w Altonie restauratora Breitsröcka, który skazany został na karę śmierci za to, że 7-letniego chłopca Raczkę zamordował, a ciało jego we worku ukrył ponad salą do tańca.

Policyanci na bicyklach. Dyrekcya policyi w Nowym Jorku zaopatrzyła policyantów w bicykle w tych częściach miasta, w których ruch uliczny nie jest zbyt wielki. Próba udała się wyśmienicie. Wielu woźniców, którzy przez nieostrożną jazdę spowodowali jakieś nieszczęście i chcieli ucieczką ratować się przed zasłużoną karą, udało się policyantom aresztować, dzięki szybkości bicyklów. Na podstawie tych pomyślnych rezultatów dyrekcya policyi zamierza utworzyć korpus policyantów na bicyklach. Także inspektorzy, którzy kontrolują policyantów, czy pełnią służbę podług przepisu, mają być zaopatrzeni w bicykle.

Ze stowarzyszeń.

= **W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej** przy ulicy Grodzkiej l. 59 wygłosi p. Józef Guttman jutro w piątek o godz. 8 wieczornm odczyt „O dramatach Szekspira“. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Składki. Dla biednego ucznia A. Z. złożyli Tadzio i Fredzio Stadnikiewicz z Wiśniowy 2 złr., X. X. 2. złr., p. Marya Domanus z Grzegórzek 50 ct.

Mianowania. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu odbytem 17 b. m. postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Bazylego Hnatkowa starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły w Rożniatowie; ks. Bronisława Gockiego nauczycielem religii gr.-kat. w 6-klasowej szkole męskiej w Jarosławiu; Jana Bogdańskiego nauczycielem w Niewistce; Bronisławę Skibową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Staremsiole; Olgę Nasalską nauczycielką w Załużu; Maryę Gustkowicz nauczycielka w Sidzinie; Ferdynanda Kłapę nauczycielem w Toporzysku; Stanisławę Kellerównę nauczycielką w Dolnej Wsi; Maryę Szurkównę młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Jordanowie; Bazylego Herczanowskiego nauczycielem w Stanimirzu; Ignacego Birna w Chlebowicach Swirskich; Jana Wortyporocha nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Laszkach Królewskich; Jana Bucmaniuka nauczycielem w Uniowie; Konstantego Wiśniowskiego w Bielance; Józefa Gnowę w Woli Przemykowskiej; Michała Żelazkę nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Gołogórach; Abrahama Leckera nauczycielem religii izraelickiej w 5-klasowej szkole w Dukli; Antoninę Barnasiową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Mizuniu; Stanisława Klemensa Nyżnika młodszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Bolechowie; ks. Józefa Prezentkiewicza nauczycielem religii rz.-kat. w szkołach ludowych XIII i VIII w Krakowie; Juliana Lewickiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum akademickiem we Lwowie.

W krajowem biurze melioracyjnem Wydziału krajowego mianowani inżynierami I klasy: Boziewicz Karol, Dyrdoń Paweł, Hapanowicz Jan, Gedel Tadeusz. Inżynierami II klasy: Strzelbicki Sylwery, Rnebenbauer Stanisław, Hałaдej Jan, Horwath Dyonizy. Inżynierami adjunktami: Misiakiewicz Julian, Kornella Andrzej, Wiśniewski Konstanty, Rohrich Maryan, Korassadowicz Tadeusz. Inżynierem asystentem: Górski Józef.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego, Józefa Czaczkę, w Krakowie, zarządcą pocztowym w Buczaczu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 21 lutego: „Na jednę kartę“, dramat w 5 aktach H. Sienkiewicza. (Ostatni występ R. Żelazowskiego).

W sobotę 22 lutego: „Syn“, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

W niedzielę 23 lutego o godz. 3 po południu: „Sto djabłów“, komedya w 4 aktach Fr. Domnika. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Syn“, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·6 mm	752·1 mm	752 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,6	—5°,0	—2°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 hurza)	E 1	ESE 2	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	86 %	81 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze wznowienie Molierowskiego „Don Juana“ ściągnęło do teatru bardzo nieliczną publiczność. Sztuka szła nad wyraz ospale, a z pośród grających artystów jedynie tylko pp. Solski i Zawadzki, z pań Siemaszkowa i Szna se z zadania wywiązali się przyzwoicie. P. Śliwicki zapomniał zupełnie roli, inne pomniejsze role również szwankowały w wykonaniu. Na domiar w ostatniej scenie zapadnia zupełnie ruszyć się nie chciała, tak, że komandor nie mógł uprowadzić z sobą Don Juana w czeluście piekielne. W tych warunkach trudno liczyć na utrzymanie pięknego utworu Moliera na repertoarze.

— **Nowy dramat ludowy Sewera.** Niepospolity znawca ludu i najwybitniejszy przedstawiciel ludowego kierunku w powieści, noweli i w teatrze, wykończył nowy utwór sceniczny, na tle życia ludu pisany.

W mieszkaniu autora, w obecności grona osób ze świata literatury, sztuki i teatru, uproszony przez gospodarza p. Roman Żelazowski odczytał wczoraj ten nowy utwór Sewera. Czteroaktowy dramat wprowadza jako podstawową oś akcyi konflikt pomiędzy prawą i szlachetną naturą syna, a zapamiętałą chciwością ojca. Syn broniąc uczciwej sprawy, zmuszony jest potępić ojca i oskarżyć przed władzą, co w następstwie pociąga za sobą samobójczą śmierć starego skąpca. Nie przesądzając wrażenia, jakie nowy dramat Sewera wywrze na scenie, zaznaczyć można, że całość trzymaną jest w tonie i nastroju czysto ludowym, z wybitną charakterystyką typów i postaci, poruszanych w akcyi żywej i silnie dramatycznej.

Nowy dramat Sewera ma być niebawem przedstawiony na scenie krakowskiej.

Dział ekonomiczny.

Ankieta górnicza. Pod przewodnictwem ministra rolnictwa Ledebura odbywały się w Wiedniu przez trzy dni obrady ankiety w sprawie kolizyj, zachodzących między właścicielami kopalń i gruntów, z szczególnem uwzględnieniem stosunków kopalnianych w Czechach północno-zachodnich. Zwołanie ankiety spowodowała niedawna katastrofa w Brüx. W obradach uczestniczyli rzeczoznawcy obu stron interesowanych. Podstawą dyskusyi był szczegółowy, przez rząd ułożony kwestyonarz, a opinie rzeczoznawców posłużyć miały rządowi za wskazówkę do dalszych prac ustawodawczych. Ogólniejszego znaczenia wnioski postawił między innymi dr. Eisenkolb, rzeczoznawca właścicieli gruntów, żądając, aby kopalnie obowiązane były wynagradzać szkody nietylko w nieruchomościach, ale i w ruchomościach zrządzone, i to wszelkie, zarówno bezpośrednie, jak pośrednie. Zdaniem wnioskodawcy przy katastrofach kopalnianych powinno istnieć domniemanie prawne, że winną jest kopalnia. Przedsiębiorcy powinni składać kaucye, rząd miałby odpowiadać posiłkowo. Dr. Eisenkolb domagał się następnie, aby pretensyj o wynagrodzenie szkód można było dochodzić u władz sądowych, nie zaś u politycznych i górniczych. W końcu oświadczył się mowca za upaństwowieniem kopalń węglowych. Przeciw powyższym wnioskom wystąpili stanowczo przedstawiciele rządowi w ankiecie. Między innymi starszy radca górniczy Zechner uznał działalność władz górniczych za wystarczającą i dowodził, że znaczna część zgłoszonych żądań uwzględnia już powszechna górnicza ustawa. Minister Ledebur wyraził nadzieję, że wzajemne obrady zbliżą do siebie obie grupy interesowane i zapowiedział, że weźmie się do gruntownej rewizyi dziś już przestarzałej trochę ustawy górniczej. Ankieta wczoraj zakończyła obrady.

3-procentowe losy austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego. Przy ostatniem ciągnieniu główna wygrana 45.000 złr. padła na ser. 651 nr. 67, druga 2000 złr. na ser. 735 nr. 30. Po 1000 złr. wygrały serye: 765 nr. 34 i ser. 3811 nr. 71. W seryach 17, 233, 975, 1091, 1112, 1182, 1263, 1762, 1903, 2405, 2568, 2687, 3687 i 3849 numery od 1 do 100 otrzymają wartość nominalną po 100 złr.

Josziw losy. Przy ciągnieniu w Budapeszcie główna wygrana 10.000 złr. padła na seryę 5083 nr. 80. Po 1000 złr. wygrały: ser. 4934 nr. 96 i ser. 5761 nr. 74. Po 5000 złr. wygrały ser. 5007 nr. 87 i ser. 5330 nr. 95.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 20 lutego. Dzisiejsze obrady w Izbie poselskiej nad projektem reformy wyborczej wywołały, jak tego spodziewać się było można, powszechne rozczarowanie; dyskusya nie zawierała nic ważnego, jak to zawsze bywa, gdy mowcy przemawiają, a nic powiedzieć nie chcą.

Rzecznik Koła polskiego Jędrzejowicz podniósł przedewszystkiem, że Koło polskie trzyma się zasady, iż reforma wyborcza powinna wyjść z łona Sejmu krajowego; ponieważ zaś obstawanie przy tej zasadzie w obecnym wypadku znaczyłoby tyle, co odrzucenie projektu, przeto Koło polskie przemawiać będzie za poparciem projektu rządowego.

Gorycya, 20 lutego. Od kilku dni bawi tu 235 wychodźców z Galicyi, którym dla braku funduszów zabroniono wstępu do Włoch. Pochodzą przeważnie z powiatu rohatyńskiego. Zakwaterowano ich w kilku wagonach kolejowych trzeciej klasy. Nędza wśród nich straszna. Nie chcą w żaden sposób wrócić do Galicyi.

Petersburg, 20 lutego. Departament dochodów niestałych ogłasza: „Wobec obiegających pogłosek o zamierzonem wprowadzeniu monopolu tytoniowego czyli skarbowej sprzedaży tytoniu i wyrobów tytoniowych, departament dochodów niestałych z rozkazu p. minista finansów ogłasza, że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy“.

Departament lekarski ogłasza, że wobec zupełnego ustania wypadków cholery w guberniach wołyńskiej i kijowskiej, rzeczone gubernie zostały ogłoszone, jako wolne od cholery.

Petersburg, 20 lutego. Jak utrzymują w dobrze informowanych kołach, na miejsce Sumarokowa mianowany będzie wice-dyrektor departametu kolejowego, Gorczakow.

Tanger, 20 lutego. Taber Seiman, przywódca rokoszan z Khamna, został wzięty do niewoli i w klatce odstawiony do obozu sułtana.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd projekt zaopatrzenia, w razie pensyonowania, państwowych urzędników cywilnych, nauczycieli państwowych, sług, wdów i sierót po tychże.

Projekt ten wyznacza po 10 latach nieprzerwanej służby 40 proc., za każdy dalszy rok służby 2 proc. ostatniej pensyi wraz z doliczalnemi dodatkami aktywalnemi, przyczem ułamki ponad pół roku liczone być mają za pełny rok służby.

Urzędnicy niezdolni do służby z powodu choroby lub uszkodzenia ciała, odniesionego w służbie, pensyonowani przed upływem 10-letniej służby, traktowani być mają tak, jak gdyby już 10 lat odsłużyli. W wypadkach godnych uwzględnienia może nastąpić wyższy wymiar pensyi przy przejściu w stan spoczynku.

Inni urzędnicy, występujący ze służby przed upływem lat 10, jeżeli powód ich wystąpienia nie jest dobrowolny, lub w razie uwolnienia ich od służby otrzymują jako „odprawę“ jednorazowo wymierzoną pensyę roczną za czas do lat 5, zresztą dwukrotnie liczoną pensyę roczną.

Kto ukończył 35 lat służby, a 60 rok życia, może prosić o przeniesienie go w stan spoczynku.

Pensye dla wdów po urzędnikach państwowych i nauczycielach, odpowiednio do jedenastu klas służbowych, oznaczono rocznie na: 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.500, 1.200, 900, 700, 600, 500 i 400 złr.

Wdowy po sługach państwowych *(Dienerwittwen)* otrzymują trzecią część płacy, wliczalnej przy spensyonowaniu męża, jednak pensya wdowia nie może wynosić mniej, niż 200 złr.

Wdowy po zostających w służbie państwowej *(Staatsbedienstete)* otrzymują nadto za każde dziecko dodatek na wychowanie w wysokości piątej części pensyi wdowiej, lecz najwyżej do 300 złr. do 24 roku życia. Suma dodatków na wychowanie nie może przewyższać pensyi wdowiej.

Nieopatrzona sierota bez rodziców ma prawo do pensyi w wysokości połowy pensyi wdowiej ich matki. W miarę liczby rodzeństwa sieroty otrzymywać będą oprócz pensyi także dodatki na wychowanie. Dodatki te wraz z pensyą nie mogą jednak, razem wzięte, przewyższać pensyi wdowiej matki. Najmniejsza pensya dla wdowy lub sieroty po urzędniku wynosi 400 złr., — a dla wdowy lub sieroty po słudze 200 złr. Jeżeli zmarły sługa państwowy nie nabył jeszcze prawa do emerytury, wdowa lub sieroty po nim otrzymują jednorazową odprawę w wysokości kwartalnej płacy urzędnika. Rodzina zmarłych w czynnej służbie lub na emeryturze państwowych funkcyonaryuszów otrzyma celem opędzenia kosztów ostatniej choroby i pogrzebu płacę lub emeryturę zmarłego za trzy miesiące.

Urzędnicy i nauczyciele państwowi, pozostający w czynnej służbie, opłacają w ratach miesięcznych 3 procent dochodów na fundusz pensyjny. Ustawa nie ma zastosowania na emerytury, pensye wdowie i zaopatrzenie sierót tych osób, które już je pobierają. Jednakowoż pensye wdów po urzędnikach i nauczycielach na 400 złr., a wdów po sługach państwowych na 200 złr. bezwarunkowo należy podwyższyć. Rodziny pozostałe po urzędnikach emerytowanych otrzymają zaopatrzenie według nowych ustaw.

Wiedeń, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pos. Gessmann interpelował ministra kolei żelaznych Guttenberga w sprawie pogłosek o zamierzonem usunięciu trzeciej klasy z pociągów pospiesznych.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektu reformy wyborczej.

Pos. Brzorad *contra* oświadczył, że projekt nadaje wprawdzie 3 milionom ludzi prawo wyborcze, lecz zawiera tę niesprawiedliwość, że na owe 3 miliony przypada tylko 72 mandaty. Wszystkie niedobory i przywileje teraźniejszego systemu wyborczego pozostają nadal w mocy. Przeciw temu stronnictwo mowcy (młodoczeskie) będzie się broniło wszystkiemi dozwolonemi środkami parlamentarnemi, pozostając wiernem wnioskowi swojemu o zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego.

Wiedeń, 20 lutego. W dalszym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej Falkenhayn określa stanowisko klubu konserwatywnego wobec reformy wyborczej i wnosi o przekazanie projektu rządowego komisyi.

Konserwatyści pragną ustawy wyborczej opartej na konserwatywnych zasadach, atoli tylko przez należyte rozwinięcie reprezentacyi interesów reprezentacya ludów może dać prawdziwy obraz ludności. Dlatego wszystkie warstwy społeczne muszą tu być reprezentowane.

Postęp polega na wszechstronnem rozwinięciu zasady reprezentacyi interesów. Bezpośrednie wybory sprzeciwiałyby się rzeczywistym stosunkom politycznym i zasadzie konserwatywnej. Prawo wyboru posłów do Rady państwa należałoby w myśl zapatrywania konserwatystów oddać napowrót Sejmom.

Projekt rządowy nie jest wyrazem postępu, lecz wręcz krokiem wstecznym do systemu, który powoli rzuca ludność w objęcia kapitału. Stronnictwo mowcy jest życzliwie usposobione dla projektu, albowiem istniejący stan rzeczy pozostawiono w nim nietknięty.

Mowca uważa projekt za prowizoryum, które pozostawia dość czasu do przeprowadzenia konserwatywnej ordynacyi wyborczej. Mowca przyznaje, że projekt nie stara się organizować klas dla ordynacyi wyborczej. *(Oklaski z prawicy).*

Wiedeń, 20 lutego. Dziś rozpoczęły się obrady wiecu rolników przy współudziale przedstawicieli prawie wszystkich ministerstw i rad kultury krajowej, oraz licznych towarzystw rolniczych.

Przewodniczący wiecu ks. Ferdynand Lobkowitz w zagajeniu omawiał przedmioty obrad, między innemi także ugodę z Węgrami. Mowca zaznaczył, że Przedlitawia bez zazdrości spoglądała na prawie bezprzykładny rozkwit Węgier, co sami Węgrzy uwzględnić muszą. Zmiana dotychczasowych warunków ugody jest niezbędnie konieczną. Uzna to zapewne także Zalitawia.

Minister rolnictwa Ledebur powitał zgromadzenie oświadczając, że poczuwa się do obowiązku ciągłego informowania się o stosunkach kulturalno-krajowych. Minister przyrzeka udzielać pomocy, gdzie będzie potrzeba, a w sprawach, które wymagają współdziałania całego rządu, popierać z energią interesy gospodarstwa rolnego i wiejskiego.

Z zadowoleniem — mówił Ledebur — mogę panów w zupełności uspokoić, że kolegom moim ministeryalnym nie brak należytego zrozumienia, życzliwości i wyrozumiałości dla potrzeb rolnictwa i leśnictwa. Pokaże się to w ciągu rozpoczętych rokowań z rządem węgierskim w sprawie odnowienia związku cłowo-handlowego. Agrarne i socyalno-polityczne środki zmierzające do poprawienia stosunków materyalnych doznały w łonie rządu najchętniejszego i najenergiczniejszego poparcia. *(Huczne oklaski).*

Wiec przystąpił potem do porządku dziennego.

Wiedeń, 20 lutego. Cesarz udzielił dziś posłuchania synom zmarłego najwyższego ochmistrza dworu księcia Hohenlohego, którzy dziękowali mu za okazane współczucie, dalej namiestnikowi Galicyi księciu Sanguszce, byłemu namiestnikowi hrabiemu Thunowi i księciu Sapieże.

Bozen, 20 lutego. Stan zdrowia arcyks. Albrechta Salvatora polepszył się trochę.

Budapeszt, 20 lutego. Nadkoniuszy węgierski, Stefan Erdoedy, umarł dziś.

Budapeszt, 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył minister oświaty Wlassics co do sprawy Pulszky'ego, że w sprawie tej nie może jeszcze wyrzec decydującego słowa, albowiem nie ukończono jeszcze śledztwa; w stosownym czasie zda on sprawę Izbie. Co do relikwij ma rząd zamiar założyć osobne „muzeum relikwij“.

Następnie omawiano tytuły: „Muzeum historyczne sztuk pięknych“ i „Dotacya kościołów“.

Wniosek pos. Rigo, dotyczący kościoła protestanckiego, odrzucono.

Na tem przerwano dyskusyę i odroczono ją do następnego posiedzenia.

Budapeszt, 20 lutego. Sejm przyjął budżet ministerstwa oświaty. Rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa handlu.

Madryt, 20 lutego. Wczoraj wieczór eksplodowało pięć bomb w pobliżu pałacu królewskiego. Nikt nie odniósł żadnej szkody.

Londyn, 20 lutego. Chamberlain oświadczył wobec korespondenta dziennika *Westminster-Gazette*, że dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi na zaproszenie prezydenta Kruegera, aby przybył do Anglii; dlatego też nie można być pewnym, czy Krueger przyjął zaproszenie do Londynu. Nie podjęto jeszcze kwestyi warunków, pod jakiemi Krueger przybyłby do Anglii.

Rzym, 20 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Generał Baratieri depeszuje pod datą 18 b. m. wieczór: Dziś panuje zupełny spokój. Donoszą o wycieczkach nieprzyjaciela w stronę Axum i Darotacle. Siódmy batalion naszych krajowców obsadza grzbiet gór Alegua. Pułkownik Stevani przybył do Maimarat z trzema batalionami i jedną bateryą. Stevani zostawił w Debradamo załogę i uprowadził z sobą przeora sławnego klasztoru tamtejszego, oraz wielu powstańców.

Sofia, 20 lutego. W komunikacie centralnego komitetu narodowo-liberalnej partyi ogłoszono w *Swobodzie*, że kierownictwo partyi po śmierci Stambułowa na wniosek Petkowa oddano w ręce Grekowa, który ten wybór przyjął.

Sofia, 20 lutego. Książę Ferdynand nadał egzarsze brylanty do wielkiego krzyża orderu Aleksandra, metropolicie Clementowi wielki krzyż orderu Aleksandra, a metropolicie vratzkiemu wielki krzyż orderu zasługi cywilnej.

Konstantynopol, 20 lutego. Anglia udzieliła swego zezwolenia na uznanie ks. Ferdynanda. Tem samem propozycyę uznania zatwierdziły już wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim.

Belgrad, 20 lutego. Król nadał ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, Nelidowowi, wielką wstęgę orderu białego orła.

Skupczyna przyjęła nadwyżki w budżecie na rok 1894. Dziś nastąpi zamknięcie skupczyny ukazem królewskim.

Port-Said, 20-go lutego. Z powodu niepogody zamknięto wczoraj rano kanał sueski dla żeglugi. Oprócz niemieckiego parowca „Kanzler“, na którego pokładzie znajduje się Cecil Rhodes, osiadły jeszcze dwa okręty angielskie w kanale.

Buenos-Aires, 20 lutego. Z Rio-de-Janeiro donoszą, że z Desterro nadeszła wiadomość, iż Indyanie napadli na niemiecką wyprawę naukową i ranili podróżnika Hermana Meyera.

Johannesburg, 20 lutego. Ośm napełnionych dynamitem wagonów eksplodowało podczas przesuwania. Siła wybuchu była tak wielka, że na miejscu wypadku wytworzyła się w ziemi jama na 20 stóp głębokości, a wszystkie domy w okręgu pół mili do szczętu zniszczone zostały. Dotąd wydobyto z pod gruzów 40 okropnie pokaleczonych zwłok ludzkich; 200 ciężko rannych odstawiono do szpitala. Najwięcej ucierpieli murzyni; z Europejczyków zginęło nie wielu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 lutego 1896.

	Kurs w wa. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	05
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	121	85
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	380	75
Londyn	120	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	81
20-frankówki za sztukę	9	57½
Banknoty włoskie	43	60
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 20 lutego. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·70. Pszenica na wiosnę 7·21. Owies na wiosnę 6·35.

Wiedeń, 20 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 381·65; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·—; Länderbank na 200 złr. 256·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1000.

Berlin, d. 20 lutego. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 237·50 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·25 mrk. Austryackie banknoty 169·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Na artykuł pod tytułem „Z dziedziny spraw żydowskich“ w Kronice numeru 41 *Dziennika Krakowskiego* z dnia 19 lutego b. r. zamieszczony jako odpowiedź na wywody w mem piśmie *Sprawiedliwość* się znajdujące, przesłałem redakcyi owego pisma następujące sprostowanie:

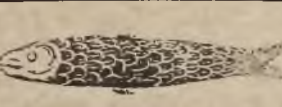
„Szanowna Redakcyo! Na podstawie §. 19 ustawy prasowej upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania, odnośnie do notatki pod tytułem „Z dziedziny spraw żydowskich“, umieszczonej w Kronice *Dziennika Krakowskiego* z dnia 19 lutego b. r.

Nieprawdą jest, że krakowska gmina izraelicka pobiera mąkę na zasadzie kontraktu, zawartego z młynem w Bieńczycach, za przeciętną cenę mąki 13·98 centów za kilogram, sprzedając mąkę rytualną z dodatkiem do ceny mąki przez się w młynie zapłaconej 3$^{3}/_{10}$ centów na każdym kilogramie mąki.

Prawdą atoli jest, że krakowska gmina izraelicka oddała właścicielowi młyna w Bieńczycach p. Hirschowi Landauowi zupełną dostawę mąki rytualnej po przeciętnej cenie 17½ cent. za jeden kilogram i że krakowska gmina izraelicka uchwaliła podnieść tę cenę jeszcze o dwa centy i że zatem ludność izraelicka będzie musiała płacić za kilogram mąki rytualnej 19½ centów, a nie, jak w *Dzienniku Krakowskim* umieszczono, 13·98 i 3$^{3}/_{10}$ cnt. Z poważaniem *Ch. N. Reichenberg*, redaktor *Sprawiedliwości*. Kraków, 20 lutego 1896“.

Ponieważ mi redakcya *Dziennika Krakowskiego* odmówiła zamieszczenia powyższego sprostowania, przeto je zamieszczam tu na tem miejscu i nadmieniam, że zmuszony jestem wnieść przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Krakowskiego* skargę w myśl §. 21 ustawy prasowej o nie zamieszczenie powyższego sprostowania. *Ch. N. Reichenberg.*

Dnia 18 lutego b. r. **zgubiono** w drodze z Dębnik przez ulicę Zwierzyniecką, plantacye, ulicę Poselską, Grodzką do mostu podgórskiego, **złoty zegarek damski**, podwójnie kryty, **z złotym łańcuszkiem i medalionem.** — Uczciwy znalazca raczy go oddać w kancelaryi pułku piechoty Nr. 100, Groble, 18, gdzie otrzyma dobre wynagrodzenie 474 1 2



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż podejmuję się dostawy

śledzi wędzonych

codziennie świeżych, w dobrym gatunku, hurtownie lub częściowo, jak również

śledzi zwykłych beczkowych i holenderskich

po umiarkowanej cenie tak tu w Krakowie, jak i na prowincyi. — Przytem nadmieniam, że przyjmuję **do wędzenia** jedynie **tylko ryby** wszelkiego gatunku. 480 1 5

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

Józef Podgórski.

Kraków, ulica Bracka, L. 15.

Handel kolonialny i win J. Barberowskiego w Krakowie

poszukuje

subjekta

który się może wykazać dobrą rekomendacyą. Również **praktykant**, 14—15 lat mający, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, zostanie zaraz przyjęty. 475 1 2

Sklep litewski

ulica Sławkowska, L. 31,

poleca codziennie 477 1 9

świeże masło deserowe i kuchenne, ser litewski, cieszyński i ementaler.

Duże, piękne lustro

w czarnych ramach, jest **zaraz do sprzedania w tanim bazarze** przy ul. Szewskiej, L. 15, Kraków. 476 1

Prośba.

Zubożały szlachcic, więzień polityczny z roku 1846, przez rozmaite nieszczęśliwe wypadki utraciwszy mienie, a będąc wiekowym, bo 80 lat liczącym starcem, chorowitym, niemogącym pracować, udaje się do Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie go w jego biedzie i utrapieniu. Łaskawe datki przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod **W. Z.** lub podaje adres. 427 1 4

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida

Proszek przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 cent. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka; **we Lwowie** w aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha.** 463 1 12

Uwagi godne.

Dnia 25 lutego b. r. rozpoczyna się wysyłka

win naturalnych

tak stołowych, jakoteż wytrawnych po cenach umiarkowanych.

Zarazem polecam: **kalafiory, cytryny, pomarańcze, cykatę, rodzynki, migdały, kawę** w rozmaitych gatunkach, **śliwki** suszone, **powidła, słoninę** grubą soloną, wędzoną i paprykowaną, **smalec** świeży I., **salami** węgierskie, wyborne i t. d.

Cenniki wysyłam franko.

Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem

Tomasz Gurowicz.

IV., Bastya-utcza, 20 sz. (dom własny)

433 2 10 **Budapeszt.**

Konfitury

agrestowe, wiśniowe, porzeczkowe, truskawkowe, malinowe, 262 5 10

orzechy włoskie, jabłka rajskie

poleca po niskich cenach

Sklep spożywczy MARYI PARYL

Kraków, ul. św. Jana, L. 30.

Asystent farmacyi

znajdzie z dniem 1 kwietnia b. r. umieszczenie 447 3 6

w aptece w Wadowicach.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie). 26 23 0

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14.65		**Grenadiny jedwabne**	od 80 ct.—7.65
Batyst. suknie jedw.	od złr. 8.65—42.75		**Jedwabny Surah**	„ 80 „ —3.80
Fulary jedwabne	od 60 ct.— 3 35		**Jedwab. fulary japońskie**	„ 80 „ —3.35
Jedwab atłas na maski	„ 35 „ — 1.90		**Jedwabne bengaliny**	od złr. 1.20—6.30
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85		**Jedw. francuskie faille**	„ 1.45—6.80
Balowe materye jedw.	„ 35 „ —14.65		**Jedwab. krepa chińska**	„ „ 1.35—6.65

za metr. 191 2 11

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. nadworny dostawca).

L. 8961/96—V.

Obwieszczenie.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach **1875, 1874** i **1873,** do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed Komisyą poborową w Krakowie — odbywać się będzie, w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 31 stycznia 1896 r., L. 9127, **w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24 i 26 marca 1896 r. w domu pod L. 1 przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie** (w gmachu starego teatru na I piętrze) w następującym porządku:

Dnia 17 marca b. r. we wtorek stawać będą popisowi tutejsi I klasy, urodzeni w r. 1875, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 18 marca b. r. we środę popisowi tutejsi I klasy od liczby losu 201 do 450.

Dnia 19 marca b. r. we czwartek popisowi tutejsi I klasy od liczby losu 451 do 517, tudzież popisowi II klasy, urodzeni w roku 1874, od liczby losu 1 do 160.

Dnia 20 marca b. r. w piątek popisowi tutejsi II klasy od liczby losu 161 do 471.

Dnia 21 marca b. r. w sobotę popisowi tutejsi III klasy, urodzeni w r. 1873, od liczby losu 1 do 200.

Dnia 23 marca b. r. w poniedziałek popisowi tutejsi III klasy od liczby losu 201 do 450.

Dnia 24 marca b. r. we wtorek, tudzież **26 marca b. r.** we czwartek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Magistrat wzywa popisowych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, którzy w myśl §§ 25 do 29 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r., L. 41 Dz. u. p. mają tytuł prawny do jednorocznej czynnej służby wojskowej, następnie kandydatów stanu duchownego i nauczycieli szkół ludowych, którym na zasadzie § 31 względnie § 32 tejże ustawy służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne dowody bezzwłocznie Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej przedłożyli. Również w tym samym terminie mają krewni reklamujący popisowych na mocy § 34 ustawy wojskowej przedstawić odnośne dowody Magistratowi lub też najpóźniej w dniu głównego poboru Komisyi poborowej. Nadto zwraca się uwagę popisowych, którzy starają się o przyznanie im dobrodziejstw z §§ 31 do 34 ustawy wojskowej, a zarazem mają tytuł do jednorocznej czynnej służby, że w razie nieprzyznania im jednego ze wspomnianych dobrodziejstw, mogą Komisyę poborową prosić o przyznanie im dobrodziejstwa jednorocznej czynnej służby.

Reklamacye rozstrzygać będzie Komisya według bieżących liczb losów listy stawczej w tych dniach, w których na popisowych reklamowanych przypada kolej do stawienia się przed Komisyą i w tychże dniach mają się zgłosić do Komisyi o godz. 9 rano reklamujący ojcowie w wieku do lat 70, a względnie bracia reklamowanych w wieku ponad 18 lat. Zwraca się uwagę, że reklamowani z I, II i III klasy obowiązani są w właściwych dniach według liczby ich losów stawić się przed Komisyą, a reklamacye ich dopiero po uznaniu ich za zdolnych do służby wojskowej i asenterowaniu zostaną załatwione w myśl § 57 przepisów wykonawczych (Cz. I) do ustawy wojskowej.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano, a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w lokalu po wyżej wymienionym.

Wszyscy popisowi, do Krakowa przynależni, którymby do 9 marca b. r. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego Komisarza obwodowego miejskiego (ewent. do Wydziału V. Magistratu) w czasie od 10 do 16 marca b. r.

Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się należycie obmyci, w czystej bieliźnie i stanie trzeźwym, w przeciwnym razie ulegną karze porządkowej.

Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl § 44 względnie § 45 i 48 ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889 r., L. 41 dz. u. p., przedłużoną aż do dwóch lat służbą wojskową, a nadto aresztem od 3 dni do 1 roku i grzywną od 15 do 2000 złr., przyczem się nadmienia, że tłumaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 14 lutego 1896 roku. 466 1

Prezydent miasta

J. Friedlein.

„STER“

dwutygodnik,

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem **„Steru“** jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową:

we Lwowie	rocznie 5 złr.,	półrocznie 2 złr. 50 ct.,	kwartalnie	1 złr. 25 ct.
w monarchii	„ 6 „	„ 3 „ — „	„	1 „ 50 „
za granicą	„ 8 marek	„ 4 marki	„	2 marki.
	„ 10 franków	„ 5 franków	„	2 fr. 50. ct.
	„ 4 dolary	„ 2 dolary	„	1 dolar.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcyi i administracyi: 278 5

Lwów, ulica Piekarska, L. 8.

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 97 8 52



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. W. Redyk, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Szarski i Syn, kupiec.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 63 12 18

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu

S. W. Niemojowskiego

są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 19 0

35 lat powodzenia



198 4 0

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie **uleczenie zupełne.** — POJEDYŃCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.



Oehmig-Weidlich'a

Violette Blanche

Extrait.

Ten wyrób o zapachu fiołków przewyższa wszelkie inne dotąd w handlu się znajdujące; woń jest silna przyjemna długo trwająca i zupełnie podobna do zapachu fiołków w lesie lub na łące zerwanych.

Skład główny **w Krakowie: G. Otowski i K. Wiszniewski.**

Zastępca: **Alojzy Grobler, dom agencyjno-komisowy w Krakowie.** 140 25 25



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury,

myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystko dotychczas w tym celu używano. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 0—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklic yn, Żywiec W. Graff.

Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 22 0

Do wydzierżawienia

folwark Brzezna.

Bliższych informacyj udziela **Zarząd dóbr JW. hr. Stadnickiego w Nawojowej,** poczta Nowy Sącz. 452 2 6

Lokal na I piętrze

w Rynku głównym, L. 33, składający się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, nadający się na biuro lub magazyn konfekcyj, jest **od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość **w handlu W. Leśniowskiego.** 449 2 4

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(poczta Zassów) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 426 4 10

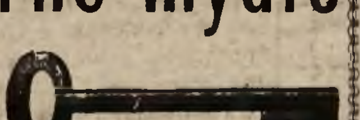
nasiona leśne.

Cena za 1 funt=50 dkgr.: **jodła** 30 ct., **modrzew** 60 ct., **sosna** zwyczajna 1 złr. 40 ct., **sosna** czarna 1 złr. 60 ct., **świerk** 75 ct., **akacya i olcha** po 30 ct., **głóg, jasion i jarząb** po 20 ct., **brzoza, jawor, klon i orzech** amer. po 25 cnt., **wiąz i żarnowiec** po 40 cnt. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cenniki odwrotną pocztą.

Schichta

jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany znak ochronny.



jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 16 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, J. Ekier, J. Nagiel, J. Kempler, Szarski i Syn.**

Całe urządzenie

sklepiku naftowego

jest **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 21** (sklep z naftą). 457 2 2

Wełnę farbowaną

w 50 kolorach, odstępuje po cenie fabrycznej

zarząd szkółki kilimarskiej w Oknie

poczta Grzymałów. 321 2 12

Słabość męska

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 20 22

66

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Do sprzedania 255 6 6

parcela budowlana

przy ul. Aryańskiej, w Krakowie, 116 □ sążni 14.60 m. frontu.

Do kupna potrzeba 2.600 złr.

Wiadomość **w biurze budowniczem Meus i Górski,** ul. Krowoderska 19.

Sierota który jest celującym uczniem w gimnazyum, po dwumiesięcznej ciężkiej chorobie na tyfus, uprasza szlachetne Serca o przyjście mu z pomocą w niedoli.

Łaskawe datki przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **A. Z.** 454 3 3

Cudne próbki prywatnym za darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich dotąd świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla Wgo Duchowieństwa, materye **na uniformy** dla **c. k. urzędników,** ustawą przepisane, także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów,** lodeny dla mężczyzn i kobiet, sukna damskie, materye do prania, pledy od 4—14 złr. itd.

Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary, a nie liche **szmaty,** które i tyle nie wartają co **wynagrodzenie krawca,**

poleca 432 2 24

Jan Stikarofsky,

Berno

(ognisko austryackiego przemysłu sukiennego).

Skład wartości ½ miliona złr.

Nowo otworzona

cukiernia

przy ulicy Karmelickiej, L. 1,

dom Wgo Pana Szpakowskiego, poleca P. T. Publiczności wszelkie 439 3 5

ciasta i paczki, oraz cukry deserowe

po cenach fabrycznych.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Straszna, L. 7.**

Słoik 60 centów. 70 12 0

Subjekt 422 4 4

potrzebny jest zaraz do handlu korzeni, win i delikatesów **A. Dębickiego w Mielcu.**

Każdy swoim własnym drukarzem.



Amerykańska

kauczukowa drukarnia czcionkowa

do natychmiastowego wykonania kart adresowych, okólników, zawiadomień wszelkiego rodzaju, numerowania itp. Łatwy sposób użycia i niewielki koszt umożliwiają, że każdy może mieć małą drukarnię, której praktyczna wartość okaże się świetną dla wszelkich kół. Cena całkowitej drukarni wraz z elegancką skrzyneczką blaszaną, przyrządem do zestawienia kilkunastu wierszy i drugim do przytrzymywania:

Nr. 1 z 21	czcionkami	złr.	2.—
„ 2 z 176	„	„	2.50
„ 3 z 220	„	„	3 —
„ 4 z 310	„	„	3.75

Garnitur polskich liter do powyższej drukarni kosztuje 75 ct.

Poduszeczki zatrzymujące stale farbę wszelkiego rodzaju.

10×6 cm. wielkie 40 ct., 11×7 cm. wielkie 60 ct., 16×8 wielkie 1 złr.

Wysyłka za zaliczką. 277 5 10

Wyłączny skład główny dla Austro-Węgier

M. RUNDBAKIN

Wiedeń, II., Glockengasse, 2.

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 134 150

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.